Nr. 41 Środa, 20 Lutego 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 687.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższy rozkaz:

Mianuję Jego Królewską Wysokość Księcia Jerzego Bawarskiego pułkownikiem.

Baden, dnia 3 lutego 1918.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany hr. Czernin!

Jest Mojem życzeniem, aby stosunek między Moją siłą zbrojną a Panem, kochany hrabio Czernin, który opierając się na dzielności Mojej armii położyłeś pierwszy kamień węgielny pod pokój powszechny, stał się jeszcze ściślejszy niż dotąd,

Mianuję Pana przeto w ponownem uznaniu pańskich wybitnych zasług pozasłużbowym generał-majorem.

Baden, dnia 15 lutego 1918.

Karol w. r.

P. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarbu: Edwarda Fischa, Alfreda bar. Lipowskiego, dr. Józefa Eidelheita, Włodzimierza Łotockiego, Izydora Thala radcami skarbu dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarbu: Andrzeja Pabijana, Adolfa Weingartena, Józefa Pirożyńskiego, Michała Pajora, Jana Towarnickiego, Antoniego Oprycha, Mieczysława Kwiatowskiego, Karola Górę, dr. Adolfa Połturaka, Stanisława Iglickiego, Adama Wiśniewskiego, Józefa Manelskiego, dr. Achillesa Rosenkranza i Adama Strzeleckiego radcami skarbu dla okręgu służbowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

P. Namiestnik zamianował praktykanta budownictwa inżyniera Jana Raczyńskiege adjunktem budownictwa w galicyjskiej służbie budownictwa państwowego.

Obwieszczenie

galic c. k. Namiestnictwa o zarządzeniach weterynarno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 19 lutego 1918.

Z Koła Polskiego.

(*Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego z posiedzenia d. 16 b. m.*).

Na posiedzenie przybyło 60 posłów parlamentarnych, a nadto zjawili się następujący członkowie Izby panów: hr. Badeni, hr. Baworowski, ks. Arcybiskup Bilczewski, Biliński, ks. Czartoryski, hr. Gołuchowski, Jędrzejowicz, Korytowski, Koźmian, hr Lanckoroński, Morawski, bar. Moysa, hr. Mycielski, Marszałek Niezabitowski, hr. Piniński, hr. Potocki, ks. Biskup Sapieha, Władysław ks. Sapieha, hr. Stadnicki, hr. Tarnowski, ks. Arcybiskup Teodorowicz, hr. Wodzicki.

Po przyjęciu do Koła posła Władysława Grzędzińskiego, który wskutek rezygnacyi posła Wład. Czaykowskiego wszedł jako zastępca do Izby posłów i zgłosił swe przystąpienie do Koła, zagaił Prezes dzisiejsze posiedzenie uroczyste odpowiedniem przemówieniem, poczem udzielił głosu p. Daszyńskiemu, jako sprawozdawcy komisyi parlamentarnej.

P. Daszyński przedłożył w imieniu komisyi parlamentarnej tekst deklaracyi, którą Koło złożyło w Izbie poselskiej, a następnie odczytał odezwę Koła Polskiego do społeczeństwa polskiego w zaborze austryackim:

Rodacy! W ciężkiej, groźnej chwili odzywamy się do was, my, wasi przedstawiciele w parlamencie austryackim. Pierwszy układ pokojowy w czwartym roku wojny światowej zawarty został kosztem naszych ziem i naszego ludu męczeńskiego ziemi Chełmskiej i Podlaskiej, którą Niemcy i Austrya wydały bezprawnie nowotworzącej się republice ukraińskiej. W ciągu strasznej wojny światowej naród polski postawił jako swój cel jedyny niepodległą i zjednoczoną ojczyznę. Przez rzeki krwi milionów polskich żołnierzy, przez straszne spustoszenie kraju, przez głód i śmierć masową, przez bezmierne ofiary i poświęcenie się wszystkich, oparci o nieprzedawnione prawa narodu polskiego i wierząc w urzeczywistnienie praw narodu głoszone jako cel tej wojny, gotowiśmy byli i gotowi jesteśmy wytrwale i nie ustraszenie do tego naszego celu dążyć

Przyjaźń niemiecko-ukraińska, mająca się ugruntować na trupie Polski i Litwy, chce zasiać nienawiść między polskim a ukraińskim narodem, chce Polsce odebrać wszelkie znaczenie narodowo-państwowe i gospodarcze i uczynić z niej niewolnika przemysłu i handlu państwa niemieckiego, niewolnika od wschodu, strzeżonego przez wspierane przez Niemcy ukraińskie państwo. Zamiast wolności nowa ma oczekiwać nas niewola. Zamiast sprawiedliwego pokoju opartego na wolnych, niepodległych i zjednoczonych narodach, zapowiedź nowych walk bratobójczych, nowych ofiar i nowej nędzy ludu polskiego.

W obliczu ludzkości, cywilizowanego świata oświadczamy, że nie chcemy sięgać po cudze dobro i cudzą ziemię, lecz chcemy mieć ziemię chełmską i Podlasie, należące od wieków do Polski, której dzieci są tej Polski najdroższemi, bo męczeńskiemi dziećmi. Tam lud siermiężny polski ginął od kul moskiewskich za ojczyznę, za wiarę ojców, tam bohatersko opierał się przemocy, chytrości gwałtom prawosławnych rządowych rusyfikatorów, tam krocie świadczyły krwią i łzami, że należą do Polski. Przed tem męczeństwem ugiąć się nawet musiała tryumfująca reakcya carskiej czarnej sotni. Teraz kraj ten ma stać się pomostem dla niemieckiego żołnierza i niemieckiego towaru w pochodzie na wschód Europy, nad Czarne Morze do stóp Kaukazu... A Polacy pozbawieni łączności ze wschodem, celowo poróżnieni śmiertelną waśnią z Ukrainą, oddani na pastwę wyzysku i ucisku niemieckiego, mają się stać podłożem potęgi pruskiej.

Podnosimy w imieniu polskiego zaboru austryackiego uroczysty protest przeciw traktatowi w Brześciu i podejmujemy walkę celem jego obalenia.

Pragnąc dać wyraz najpotężniejszy temu polskiemu protestowi, odwołujemy się do całego narodu polskiego i do wszystkich narodów świata. W kraju zaś wzywamy wszystkie stronnictwa i wszystkie klasy do potężnego zjednoczenia się wszystkich warstw społeczeństwa.

Oświadczenie polskich członków Izby panów.

Imieniem polskich członków Izby panów hr. Gołuchowski złożył następnie jednomyślnie przez nich uchwalone oświadczenie, które posłowie parlamentarni przyjmowali kilkakrotnie rzęsistymi oklaskami.

Oświadczenie to opiewa:

Solidaryzując się w całej pełni z uczuciem wszystkich warstw narodu polskiego, zakładamy łącznie z Kołem Polskiem stanowczy i uroczysty protest przeciw oznaczeniu granic Królestwa Polskiego i Ukrainy, który zawiera układ brzeski. Granice te są bezprawnem pogwałceniem uznanej nawet przez Kongres wiedeński traktatem międzynarodowym jednolitości Królestwa Polskiego. Są one oburzającą wyrządzoną nam krzywdą, gdyż na obszarze owym, mającym być oderwanym od Polski, nietylko ludność polska liczbą stanowczo przeważa, lecz włączone są tutaj przestrzenie rdzennie polskie, gdzie nawet podług stronniczej statystyki rossyjskiej nigdy choćby 10 proc. ukraińskiej albo rossyjskiej ludności nie było i niema. Ludność, która przez długie lat szeregi zraszała swą ukochaną ziemię męczeńską krwią, przelaną za wiarę i Ojczyznę, ma obecnie być wydana na łup schyzmy lub bezreligijności i wynarodowienia. Na ten los opłakany skazali ją ci właśnie, co głosili hasła jej oswobodzenia. Hr. Czernin godząc się na granice określone traktatem brzeskim, złamał uro-

---

4)

Czarna książeczka.

Z pamiętnika poety przepisał, uporządkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

W roku 1882 udało się, staraniem kilku przyjaciół Kędrzyckiego, wyrobić mu powrót do kraju. Ani do Kijowa ani na ukochane swoje Podole powrócić nie mógł; rozkaz carski zamykał mu drogę. Powrócił do Warszawy. Ale Warszawa już była inną niż w roku 1862. Już na niej zaciążyła cała przemocą dłoń zwycięzcy. Zamiast pewności siebie — panowała obawa przed donosem i cytadelą. Każdy żył w zamknięciu, jakby w dobrowolnem odosobnieniu. Wszelkie życie zamarło, a raczej ledwie budzić się poczęło pod obuchem generał-gubernatorów — Hurków i Apuchtinów. Wolno było tylko poniżać siebie, krytykować bezwzględnie i obrzucać siebie wzajemnie śliną niemocy za przeszłe winy. Miłość Ojczyzny znikała z ust ludzkich, chowając się w sercach, ale górę brało — potępienie Ojczyzny w przeszłości i teraźniejszości. Młode pokolenie, które przyszło do głosu, potępiało ideały ojców. Zapomniano o słowach poety: „ty nie szukaj w ojcach winy....“ Rodził ją hałaśliwy pozytywizm, wśród atmosfery trwożliwego sobkostwa.

Z tą atmosferą nie mógł ani zżyć się ani pogodzić się Kędrzycki. Wydawała się mu zbyt zimną i nieprzytulną. Nie licząc szczupłego grona dawnych przyjaciół, którzy jakgdyby lękając się siebie wzajemnie, rzadko się komunikowali, a jeszcze rzadziej pomagali sobie wzajemnie, Kędrzycki żył w gorzkiem odosobnieniu. Ani on lgnął do fali, ni fala do niego. Złudzenia co do możności znalezienia pracy śród swoich, pierzchały powoli, zastąpione rozczarowaniem i pognębieniem moralnem. Kilka lat życia znowu mu zbiegło — bez zadowolenia z siebie. Przyszłość przedstawiała mu się czarno i beznadziejnie. Nie znamy zupełnie tej doby życia poety. Wiemy tylko, że zakończyła się postanowieniem, które graniczyło z rozpaczą. Postanowił udać się do Petersburga i tam wśród wrogów szukać dla siebie spokoju i chleba. „Szczęścia w domu nie zaznał, bo go nie było w Ojczyźnie“ — zapisał słusznie.

Do Petersbuga udał się na wiosnę ro-roku 1889, a 19 sierpnia tegoż roku zmarł w szpitala Maryi Magdaleny — z nędzy, wyczerpania i rozpaczy.

Z myślą udania się do Petersburga nosił się zapewne od dłuższego czasu. Życie w Warszawie wydawało mu się ciężarem nie do zniesienia. Może przeczuwał zbliżającą się śmierć i marzył o jakiemś dzikiem ustroniu, ażeby, niepostrzeżenie od nikogo, życie zakończyć. Takie to chyba pragnienie każdej silnej duchowo natury ludzkiej, której życie nie pozwoliło wyczerpać wszystkich zasobów i bogactwa duszy. Trawiąc się w męczarniach skołatanego ducha, radzi uciec jak naj dalej, aby zniknąć tak, jak błędny ognik, na dalekiem trzęsawisku, błyśnie i — gaśnie.

W przeczuciu tej swojej śmierci, na kalendarzu z roku 1889 napisał proroczy wierszyk:

Bądź mi życia początkiem, albo życia koń-
[cem —
Tak za młodu wołałem do Nowego Roku
Dziś wołam: Roku Nowy! Bądź mi śmierci
[gońcem,
Bądź początkiem spoczynku, pełnego uroku,
Bądź życia smutnego końcem!

Poeta wywróżył sobie smutny koniec. O pamięć ludzką nie dbał, w próżność nieśmiertelności ludzkiej nie wierzył. wierzył tylko w nieśmiertelność ducha. Do tej nieśmiertelności tęsknił zmęczony i skołatany życiem.

Pamiętnik poety, który nazwaliśmy Czarną książeczką, nie nosi żadnego tytułu. Treść jej wypełniło życie poety — i to bardzo skąpo. Jak czytelnik przekona się, są w niej duże przerwy; cały pobyt na Sybirze pominięty prawie. Ledwie ślad tego znajdujemy w jednym wierszu, podpisanym bez daty „Usole“. Dodać należy, że wiersz ten wpisany został na jednej z wolnych kart, któremi notatki poety przedzielone były — o ile według atramentu świeżego sądzić można, już po powrocie do kraju.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Czarna książeczka była notatnikiem dla pamięci, który autor miał zamiar rozszerzyć później i uzupełnić. Chronologia, zarówno co do notatek, jak i poezyj umieszczonych w Czarnej książeczce, da się odnieść przeważnie tylko do wielkich okresów życia poety, rzadko do szczegółów pewnej chwili. Pamiętnik jest nawskróś osobistą pamiątką poety, jego powiernikiem niejsko, jego przyjacielem, przed którym się zwierza z wrażeń, uczuć i myśli.

O rzeczy głębsze, publiczne, społeczne lub narodowe potrąca rzadko, nawet wtedy, gdy styka się z takimi ludźmi, jak Kostomarow i Szewczenko, a później Antonowicz. Może przez zbyteczną ostrożność, może, licząc wiele na pamięć, że będzie mógł z czasem rozmowy swoje uzupełnić. Rzadko kiedy nie skąpił szczegółów i to raczej w opisach niż w treści. Rzadko kiedy na kartkach Pamiętnika przesunie się jakieś głośniejsze współczesne nazwisko, jak cień na obrazie życia poety — pokaże się i znika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czyste przyrzeczenie, dane nam kilkakrotnie przez rząd austro-węgierski co do nietykalności granic Królestwa Polskiego i przynależności do niej w szczególności także całej ziemi chełmskiej. Popełnił on przez to zarazem niesłychany błąd polityczny ze stanowiska polityki Monarchii austro-węgierskiej, idąc za podszeptem wspólnych naszych wrogów, dążących do stworzenia przepaści między Monarchią a tworzącem się Państwem Polskiem.

Pragniemy wszyscy z głębi serca zaprzestania wojny, osiągnięcia najrychlej trwałego pokoju tak na froncie północnym, jak i na innych, jesteśmy wszakże najsilniej przekonani, że wynik pokojowych układów brzeskich tak samo i równie łatwo byłby osiągnięty bez krzywdy naszego narodu i bez popełnienia wobec nas podstępnego złamania słowa; wszak delegaci ukraińscy nie byli zwycięzcami wobec Austro-Węgier, aby im dyktować upokarzające ustępstwa i warunki.

Polscy członkowie Izby panów zapowiadają przez to stanowczą odpowiadającą powadze chwili opozycyę przeciw Rządowi. Mamy przekonanie, że Korona nie była poinformowana przez Rząd zgodnie i prawnie o doniosłości szczegółów układów brzeskich. Uważamy więc za swój obowiązek wyjaśnić rzecz ponad wszelką wątpliwość i dać szczery wyraz uczuciu oburzenia, którem do głębi przejęte jest serce każdego Polaka.

*

Dnia 18 b. m. obradowało Koło Polskie przedpołudniem i po południu. W przerwie odbyła się komisya parlamentarna posiedzenie, na którem na zaproszenie Prezesa bar. Götza-Okocimskiego był obecny także przez krótki czas P. Minister Twardowski. Przedmiotem obrad była sprawa stosunku Koła do PP. Ministrów Ćwiklińskiego i Twardowskiego, tudzież kwestya taktyki, jakiej Koło ma trzymać się w Izbie posłów na najbliższem posiedzeniu.

Na wieczornem posiedzeniu oznajmił Prezes Kołu Polskiemu, że PP. Ministrowie: wyznań i oświaty Ćwikliński, oraz P. Minister Galicyi Twardowski zgłosili dziś dymisyę na ręce P. Prezydenta Ministrów.

Sytuacya wojenna.

Z uwag pułk. Repingtona, wojskowego krytyka *Morningpost*, zdaje się wynikać, że Lloyd George zamierzał na konferencyi wersalskiej pozyskać aliantów dla planu wyprawy specyalnie przeciwko Turcyi. Pozatem angielski premier wprost odmówił żądaniu, by Anglia zapewniła dalsze posiłki. Nadzieje aliantów pod tym względem spotkał zupełny zawód. Wbrew poprzednim oświadczeniom Lloyd George tym razem zgodził się na rozszerzenie władzy wykonawczej wojennej Rady aliantów, a o Robertsonie i Haigu wyraził się w sposób dla ich powagi wysoce szkodliwy.

To są główne zarzuty, które przeciw Lloydowi Georgeowi wytacza Repington. — Dzięki im dowiadujemy się, jakimi przedmiotami wypełniony był — w pewnej przynajmniej części — program obrad konferencyi wersalskiej.

Zarazem można, oparłszy się na tych szczegółach, urobić sobie pewien obraz o wzajemnych stosunkach w obozie czwórporozumienia.

Lloyd George tedy projektował nowy atak przeciw Turcyi, do czego jednakowoż nie dopuścił Clemenceau. Wobec tego, że z parciem Rossyi na Konstantynopol, z jej pożądaniem i konsekwentnem od dwu niemal wieków dążeniem do zawładnięcia stolicą niegdyś Paleologów, liczyć się już nie trzeba, przeto Lloyd George mniemał, że chwila to najsposobniejsza po temu, by Anglia zagarnęła stolicę Sułtana i Dardanele. Temsamem wpadłaby w jej ręce cała Azya mniejsza, dzięki czemu oczywiście jej posiadłości w Syryi i Mezopotamii nabrałyby odpowiedniej wagi, a ich utrzymanie stałoby się pewnem. Dokonałoby się wówczas lądowe połączenie trzech części świata i Anglia spokojna mogłaby być raz na zawsze o Egipt i Indye.

Z militarnego jednak stanowiska plan ten nasuwał poważne wątpliwości. Byłby on rzeczywiście bardzo ponętny i miałby niezawodne znaczenie, gdyby entente rozporządzała nadmiarem siły. Wówczas ten nadmiar dałby się dobrze użyć dla takiej „extra toury". Ale w chwili, gdy nad frontem zachodnim gromadzą się piorunowe i gradowe chmury, nie wolno sił marnować na eksperymenty, które mogą się udać, lecz mogą także zawieść.

We Francyi bardzo źle przyjęto także deklaracyę Lloyda Georgea, że Anglia więcej posiłków nie dostarczy. Okoliczność, że dzieje to się w chwili, gdy już jakoby niebawem nadejść ma pomoc amerykańska, nie usprawiedliwia jeszcze tej odmowy. Przynajmniej w oczach Francyi, która porzuciła swój pierwotny różowy pogląd na kwestyę amerykańskiego sukursu.

Co do koncesyj angielskiego kierującego polityką na rzecz rozszerzenia kompetencyj Rady wojennej i jej egzekutywy, to są one ze stanowiska czwórporozumienia tylko pożądane. Ustępstwa Lloyda Georgea stanowią znaczny krok naprzód w sprawie jednolitej komendy naczelnej. Ze wzmianki Repingtona o tej sprawie wnosić wypada, że w łączności z powyższem odstąpieniem angielskiego zarządu wojskowego od dotychczasowych zapatrywań, pozostaje rzecz inna jeszcze. Oto główna rezerwa angielska ma być przemieniona w armię dla manewrowania i jako taka wydostanie się z pod rozkazów Haiga.

Tym sposobem, jakoteż zarzutami przeciwko sposobności prowadzenia wojny przez Haiga i Robertsona, starał się może Lloyd George osłodzić gorzką pigułkę, jaką podał aliantom, odmawiając dalszych posiłków.

Stanowisko zajęte przez Lloyda Georgea sprawiło wiele kwasów. Nietylko, że angielski zarząd wojskowy musi mieć doń słuszne pretensye o ubliżające potraktowanie Haiga i Robertsona, lecz także Frtncya zachowa w sercu kolec urazy.

Jeżeli więc nową kampanię wojenną rozpoczną alianci wśród takich nastrojów, powiązani umowami, lecz rozdwojeni w sercach, to nie wiele chyba zdołają wywalczyć.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 16 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 16 lutego:

Nie zaszło nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 16 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 16 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

W niektórych odcinkach w Szampanii czynność działowa, między Tahure a Ripont wieczorem wzmogła się. Małe wyprawy naszej piechoty we Flandryi i na wschód od Michel były pomyślne.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 17 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 17 lutego:

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 17 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 17 lutego:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Zawieszenie broni upływa 18 lutego 1918 o godzinie 12 w południe.

Zresztą nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: We Flandryi pod Artois niekiedy budziła się walka ogniowa. W drobnych starciach piechoty pod Cherisy i na południe od Marcoing wzięto jeńców.

Front wojsk niemieckiego następcy Tronu i ks. Albrechta: Pod Tahure i Ripont na wschodnim brzegu Mozy i w Sundgawii niekiedy zwiększała się działalność bojowa.

Ostatniej nocy nasi lotnicy zaatakowali bombami Londyn, Dower, Dunkierkę tudzież nieprzyjacielskie siły bojowe morskie na wybrzeżu północnem Francyi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 18 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 18 lutego:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 18 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 18 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

W wielu miejscach frontu odżyła czynność artyleryi. Działalności piechoty nie było. Walki wywiadowcze były nieliczne.

Przy przejrzystem mroźnem powietrzu lotnicy byli nader czynni zarówno w dzień jak i w nocy. Wojskowe urządzenia za frontem nieprzyjacielskim na szerokiej przestrzeni obrzucono bombami. Jeden samolot zaatakował Londyn.

W dwóch dniach ostatnich zestrzelono w walce napowietrznej i strzałami z ziemi 16 nieprzyjacielskich samolotów i 2 balony na uwięzi.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

WOJNA.

O rozejm na froncie wschodnim.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą 17 b. m. wieczorem: Dzisiejszy niemiecki komunikat wojenny ogłasza, że zawieszenie broni na froncie wielkorossyjskim upływa jutro w południe. Przez odłączenie Ukrainy ciągnie się front wielkorossyjski od Bałtyku aż do Prypeci, na którym to froncie stoją wojska wyłącznie niemieckie.

Nord. Allg. Zeitung pisze: Rozejm na wschodzie jest zakończony. Możnaby powiedzieć, że Trocki przez swe oświadczenie pozostawił nam zupełnie wolną rękę, tak, że możemy obecnie korzystać z wszelkich praw, wynikających z nieograniczonego prawa wojennego, gdyż Trocki sam nie trzymał się postanowień układu rozejmowego. Gdy się jednak przyzwoli na 7-dniowy termin wypowiedzenia, to układ rozejmowy z 15 grudnia wygasa najpóźniej 17 lutego na zasadzie oświadczenia Trockiego z 10 lutego.

Komunikat Biura Wolffa: W znanem oświadczeniu z 10 lutego Trocki zapowiedział dla Rossyi wprawdzie zakończenie stanu wojennego i demobilizacyę, zarazem jednak nie

Piotr Sales.

Wiszący ogród.

(Dokończenie).

Chory stryj rzeczywiście był otoczony trzema bratankami czy siostrzeńcami, których mina zrzedła, gdy zobaczyli Pawła Redon, a przedewszystkiem ujrzawszy, jak serdecznie został przyjęty.

— Ach! ślicznie, żeś tak prędko przyjechał — rzekł stryj — tym razem, to już koniec.... czuję to....

Paweł napisał tego wieczora do dyrektora, oznajmiając, że nie może opuścić umierającego stryja. I odtąd, nie odstępował od jego łoża.

— Nie martw się tak bardzo, mój chłopcze — mówił chory — każdy z nas musi na tem skończyć!

Paweł rzeczywiście był zmartwiony na myśl, że stryja nic już uratować nie może. Ale myślał także o swoich kwiatach, pozostawionych na balkonie, którymi nikt się nie zajmie....

Chwilami, miał ochotę posłać klucz do stróżki, ale mówił sobie:

— Znam ją; wszystkoby mi popsuła.... A właśnie dzikie wino zaczęło puszczać takie ładne pędy!...

Po długich wahaniach, Bogu polecił swoje kwiaty, żeby deszczem orzeźwić je raczył. Ale to także było dla niego źródłem cierpienia, wilgoć źle wpływała na stryja!...

— Jaki czas dzisiaj, mój chłopcze?

— Deszcz pada stryju!

— Ach! to fatalne! znowu ciężki dzień dla mnie!...

Paweł przeklinał deszcz ze względu na stryja, a błogosławił go, mówiąc sobie, że pada także w Paryżu i że kochane jego kwiaty odżyją.

Stryj umarł spokojnie, pozostawiając swoich sześćdziesiąt tysięcy franków Pawłowi, który kazał go wspaniale pogrzebać, a potem zabrał się z powrotem do Paryża.

W wagonie, zaczął się zastanawiać i nowa obawa go przejęła.

Miał sąsiadkę, na którą nigdy uwagi nie zwracał, ale teraz dziwnie go zaniepokoiła.

Opowiedziano mu historyę tej sąsiadki, dzielnej młodej dziewczyny, nie mającej już ani ojca, ani matki i pracującej na skromne utrzymanie i wychowanie małej siostrzyczki. Co do tej młodej dziewczyny nie miał się niczego obawiać, zawsze była przy pracy, nie tracąc ani jednej chwili, czuwając nawet w nocy czasami; ale chodziło tu o małą siostrzyczkę, swawolnicę, która spędzała cały czas na balkonie, obok jego balkonu, skromnym, o jednem oknie i bez żadnego kwiatka. A właśnie z tej strony umieścił najpiękniejszy krzak dzikiego wina; widział go już prawie zwiędniętym z oberwanymi pędami.

I mówił sobie:

— Och! te dzieci!

Zasnął i śniło mu się, że mała siostrzyczka zrobiła otwór w kracie i przyszła zniszczyć jego ogród.

Wsiadając do powozu na dworcu Orleańskim, zapytał fiakra:

— Jakaż tu u was pogoda?

— Och! panie, straszny upał!... I od miesiąca, ani kropli deszczu!

Paweł Redon był bardzo wzburzony aż do chwili, gdy powóz jego wjechał w ulicę Maubeuge i wtedy został mile zdziwiony, ujrzawszy swoją altankę zieloną i pełną kwiatów. Galopem przeleciał pięć piętr i nie pytając o nic dozorczyni, wszedł do mieszkania.

Wszystko tam było kurzem okryte.

Wtedy nie otwierając jeszcze drzwi szklanych, spojrzał na balkon i ujrzał swoje kwiaty piękniejsze jeszcze niż je zostawił i ziemię wilgotną.

Ktoś je więc podlewał! Ale kto?... Nikt nie miał klucza. Już miał posądzić o ten dobry uczynek swoją stróżkę, która może klucz dorobić kazała, gdy usłyszał jakiś lekki szmer, jakby deszczu spadającego na liście.

Nie pokazał się; ukryty w kąciku zobaczył, że z sąsiedniego balkonu podlewano jego kwiaty.

— Moja sąsiadka! — szepnął.

Ale jeszcze nie rozumiał. Że podlewała ten pień przez kratę, nie było nic trudnego; ale jak sobie z resztą radziła?

Wkrótce ujrzał długą rurę żelazną, która przesuwała się pomiędzy liście i z której woda lała się podlewając kolejno wszystkie kwiaty.

— Właśnie tak samo ja robię! — wyrzekł Paweł.

I był głęboko wzruszony.

Gdy się zdecydował pokazać, sąsiedni balkon był pusty. Zauważył natychmiast, że pędy winorośli były starannie okręcone wokoło drutów, żaden nie był zwrócony na sąsiedni balkon. I to mu zrobiło niesłychaną przyjemność. Pomyślał sobie, że jego sąsiadka była stanowczo bardzo uczciwą dziewczyną.

Namyślał się, jak ma jej podziękować, gdy wróciła na balkon, świeża i różowa po rannej tualecie, okręciwszy w węzeł piękne swoje brunatne włosy na karku.

Wyglądała bardzo zakłopotana. On się ukłonił, szukając wyrazu i znalazł tylko te słowa:

— A więc pani lubi kwiaty?

— Och!... bardzo! — odrzekła.

Następnie z wielką prostotą wyznała mu, że było to rozrywką w jej samotności widzieć niedaleko taką piękną zieloność; nie należała do niej, ale używała jej w całej pełni. I była na prawdę zmartwiona, gdy zwolna kwiaty zaczęły więdnąć, liście opadać. A ponieważ nikt się nimi nie zajmował, ośmieliła się....

— Przebaczy mi pan, mam nadzieję?

Czy jej przebaczał! Zaczął bąkać, zmieszany:

— Jakto!... pani!... pani!... Ale pani sama nie posiada kwiatów!...

Nie rumieniąc się, odrzekła:

— Nie wiele to kosztuje; ale jeszcze za wiele dla mnie w tej chwili.... Żegnam pana, wracam do mojej pracy....

Zniknęła, pozostawiając Pawła Redon oszołomionego. I myślał sobie:

— Jestem głupcem! Nigdy nie zauważyłem, że ona ładna.... po doprawdy bardzo ładna!... Na mojem miejscu każdy inny by się zakochał....

*

Zauważono w ministerstwie, że Paweł Redon zmienił się z dnia na dzień.

Wrócił do swoich zajęć, ale bez dawniejszego zapału; skasował godzinę klasyfikacyi od piątej do szóstej. Zawsze mu spieszno było wracać do domu, a w domu nie ruszał się ze swego balkonu.

I mówił sobie:

— A gdybym tak, zamiast gospodyni, wziął sobie żonę?

Studyował bacznie tryb życia swojej sąsiadki, podziwiał jej odwagę, rozmawiał z siostrzyczką.

I dnia pewnego, namyśliwszy się dobrze, jak przystało na tak rozsądnego człowieka, rzekł do niej:

— Jeżeli pani zechce, zrobilibyśmy z naszych dwóch balkonów jeden, wspólny.... Lepiej pani będzie pielęgnować moje kwiaty, skoro zostaniesz moją żoną....

godził się na podpisanie układu pokojowego. Wzbraniał się wziąć udziału w zapowiedzianem pełnem posiedzeniu, na którem miano podać do wiadomości postanowienie czwórprzymierza, oraz przerwał rokowania. Jednostronne oświadczenie rossyjskie oczywiście nie usunęło stanu wojennego ani też nie wprowadziło w jego miejsce stanu pokojowego, przeciwnie, odmówienie podpisania układu pokojowego uniemożliwia przywrócenie pokoju.

Układ o rozejmie właśnie zawarto dla sprowadzenia pokoju, jak to wyraźnie zaznaczono we wstępie. Zrzeczenie się pokoju, zarazem znaczy, że Rossya bolszewików zrzeka się dalszego trwania rozejmu. Zrzeczenie się jest równoznaczne z wypowiedzeniem. Rząd cesarski stwierdza więc, że rząd petersburski przez swe zachowanie się faktycznie wypowiedział zawieszenie broni. Wypowiedzenie to należy uważać za dokonane 10 lutego, w myśl więc tego, rząd niemiecki po upływie przepisanego w układzie 7-dniowego wypowiedzenia musi pod tym względem zastrzedz sobie wolną rękę.

Neueste Nachrichten piszą: Decyzya w sprawie przyszłych kroków zapadła już. jak słychać w kwaterze głównej. Oby niebezpieczeństwo, grożące życiu Niemiec po drugiej stronie naszego dotychczasowego frontu wschodniego i podstęp Rossyan zostały uwzględnione. Nic nie jest bardziej naglącem, jak natychmiastowe działanie.

Z rossyjskiego frontu.

Z *Wojennej kwatery prasowej* donoszą: Zorganizowane przez bolszewików powstanie w republice ukraińskiej przybiera wszelkie formy regularnej wojny bandyckiej, w której główną rolę odgrywają rabunki i zniszczenie, przyczem walka z Radą jest tylko pozorem politycznym. Cały ruch odbywa się głównie wzdłuż kolei i dróg najważniejszych. Wzdłuż tej linii szczątki wojska wielkoross., które zamieniły się w bandy rozbójników, dokonywują swego dzieła zniszczenia, paląc i pustosząc kraj bogaty, posiadający jeszcze znaczne ilości zboża z r. 1914 Znamienną jest rzeczą, że gromady bolszewickie posuwają się z zabranymi z frontu rossyjskiego pociągami pancernymi i samochodami, tak, że częstokroć bardzo szybko zdobywają wielkie przestrzenie kraju.

Walki nie powodują większych strat. Jeżeli bolszewicy natrafiają na przewagę, z zasady cofają się. Niestety wojska ukraińskie na całym froncie były jeszcze z czasów caratu tak rozproszone, że dla Rady było bardzo trudno ściągnąć większe oddziały i wymagało to wiele czasu. Wskutek tego udało się bandom bolszewickim, mianowicie w północno-zachodniej części kraju, zająć ważne koleje i miejscowości. Reszta kraju pozostaje pod wpływem Rady.

Niestety także Kijów został nawiedzony i zniszczony przez wojsko Sowietów. Zajęcie tego miasta przez wielkoross. pułkownika Murawiewa jest jedną z nielicznych większych akcyi wojskowych bolszewików.

Na froncie ukraińskim demobilizacya wojsk wielkoross. odbywa się w dalszym ciągu. Żołnierze opuszczają rowy i dążą do domów. Także urlopowanie przez rozpuszczenie roczników ukraińskich oddziały dążą w głąb kraju. Terror bolszewików ciąży na ukraińskim narodzie, na co oczywiście Mocarstwa centralne zwracają największą i najgorliwszą uwagę. W ostatnich dniach stosunki na północnym zachodzie młodej republiki nie pozwoliły na odgrywanie roli niemego świadka. Wojsko gen. Linsingena, oddziały niemieckie, rozpoczęły dziś pochód naprzód, idąc za wołaniem o pomoc przeciw Wielkorossyanom w obszarze kowelskim.

Biuro Wolffa ogłasza 18 b. m. wieczorem: Na froncie wielkorossyjskim dziś o godzinie 12 w południe rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. W pochodzie na Dynaburg bez walki przeprawiono się przez Dźwinę. Wezwane na pomoc przez Ukrainę w ciężkiej jej walce z Wielkorossyanami wojska nasze, rozpoczęły pochód od Kowla.

Odwołanie austro-węg. komisyi tymczasowej z Petersburga.

Z powodu anarchii w Rossyi, a zwłaszcza w Petersburgu i wynikającego z tego braku bezpieczeństwa, P. Minister spraw zagranicznych uznał za właściwe odwołać tymczasową komisyę, przebywającą w Petersburgu pod przewodnictwem gen. konsula Hempla. Komisya przeszła przez niemieckie linie na południe od Dźwińska i jest w drodze do Wiednia. Gdy tylko stosunki bezpieczeństwa w Petersburgu pozwolą na to, komisya tam powróci.

Rzekomy atak łodzi podwodnej na Dower.

Z Londynu telegrafują urzędowo: Nieprzyjacielska łódź podwodna dnia 16 lutego rano otworzyła ogień na Dower. Zabitych 3 mężczyzn, 1 kobieta, 1 dziecko; 3 dzieci rannych. Kilka domów uszkodzonych.

Biuro Wolffa zauważa: O tem w miejscu miarodajnem nic nie wiadomo.

O przyszłość Estonii.

Z Berlina donoszą: Upełnomocnieni przedstawiciele drobnych właścicieli ziemskich Estonii z okręgów Dorpat, Fallin i Pernau, tudzież dorpackiego Związku właścicieli realności przybyli do Gdańska i w imieniu wszystkich estońskich drobnych właścicieli ziemskich północnych Inflant prosili o pomoc przeciw terroryzmowi bolszewików i o natychmiastowe obsadzenie kraju przez wojsko niemieckie.

Także Niemcy i sprzyjający Niemcom Estończycy w Hapsal wysłali delegatów do niemieckiego kierownictwa wojskowego z prośbą o jak najszybsze obsadzenie ziemi.

Do *Biura Wolffa* donoszą z Rygi 16 b. m.: Cała okolica po obu stronach kolei Rewl-Narwa jest w ręku czerwonej gwardyi i bolszewików. Dotychczas estońskie wojsko użyczało pewnej opieki przeciw tym bandom, ale nie wystarcza już ono. Dobrami skonfiskowanemi w całości zawiadują bolszewickie czerwone gwardye. Pod zarząd ten mają być podciągnięte także dobra chłopskie. Domy w miastach i depozyty w bankach uznano także za majątek narodowy. Łotyskie wojsko miało wzbraniać się opuścić Inflanty. Łotysze z utęsknieniem czekają na pochód Niemców, nie dla chwilowego zabezpieczenia życia i mienia, lecz celem zupełnego przyłączenia Estonii i Inflant do Niemiec. Większość żołnierzy łotyskich i estońskich chce z chwilą wmarszu Niemców złożyć broń i pozostać w kraju. Większość Estończyków jest przychylna Niemcom. Zarówno w Estonii, jak w Inflantach, zbierają podpisy za przyłączeniem do Niemiec. Wielu włościan estońskich wzbrania się objąć przyznane im dobra, na których dotąd byli funkcyonaryuszami swych panów. Żołnierze bolszewiccy zmuszają ich do objęcia dóbr.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Svenska Telegr. Byrau donosi: Druga ekspedycya fińska, która wróciła w sobotę o godzinie 2·30 w nocy do Sztokholmu, przywiozła 640 pasażerów. Czerwona gwardya tym razem nie przedsiębrała żadnych kroków wrogich. Wysłanie trzeciej ekspedycyi jest prawdopodobne.

Z Wazy donoszą prywatnie, że tym. komitet wojskowy w Helsingforsie, będący oficyalnym zastępcą wojsk rządowych, stojących w Finlandyi, został przez anarchistów ogłoszony nieprzyjacielem czerwonych gwardyj.

Głaczunów, szef komitetu rejonowego w Petersburgu, zwrócił się do rządu z prośbą o wysłanie do Helsingforsu pociągu pancernego, ponieważ czerwone gwardye grożą miastu plondrowaniem.

Liczne oddziały stojących w Petersburgu garnizonem pułków izmiłskiego, wołyńskiego i litewskiego zostały wysłane do Finlandyi celem wzmocnienia tam czerwonych gwardyj

Wedle doniesienia fińskiego komitetu rewolucyjnego, wróciło z Niemiec 3000 fińskich ochotników, by wstąpić do białej gwardyi. Ochotnicy ci podczas lądowania w pobliżu Bjerneborg zostali ujęci. Donoszą także o poważnych walkach na dworcu Wilppula koło Tamerfort.

Dzienniki norweskie drukują szczegółowe depesze o straszych rządach czerwonej gwardyi w Finlandyi. Czerwone gwardye wydały hasło wymordowania wszystkich obywateli od 12 roku życia, co się też w wielu miejscowościach systematycznie wykonuje. W Helsingforsie czerwone gwardye poczęły mordować już nawet kobiety i dzieci. Ludność ginie śmiercią głodową, ponieważ czerwona gwardya zarekwirowała nawet po domach prywatnych wszystkie środki żywności. Świadkowie naoczni stwierdzają, że w Finlandyi panują obecnie straszne stosunki.

Rokowania z Rumunią.

Z Sofii telegrafują: W sprawie bliskich rokowań pokojowych z Rumunią pisze półurzędowy dziennik *Narodni Prawa*: W sprawie Dobrudży nie interesują nas ewentualne aspiracye Rumunii. Rumunia po prostu ma się poddać warunkom postawionym przez czwórprzymierze. Na zdradę rumuńską odpowiedzieć musi bezwzględności i nieustępliwość. O przynależność Besarabii powinni rozstrzygnąć nasi sprzymierzeńcy.

Niektóre dzienniki berlińskie donoszą, że rokowania z Rumunią o zawarcie pokoju nie rozpoczęły się jeszcze. Prawdopodobnie rozpoczną się 22 b. m. Wtedy Kühlmann ma przybyć do Fokszan.

Komunikat turecki.

Na froncie palestyńskim żywa działalność ogniowa. Tureckie oddziały nacierające wyrządziły nieprzyjacielowi znaczne straty. Zresztą nic nadzwyczajnego.

Na morzu.

Z Berlina telegrafują: W nocy z 14 na 15 nasze torpedowce niespodzianie natarły na silne straże angielskie między Calais-Dowr a Grisnez-Folkestone. Wciągnięto do walki dwa statki strażnicze, wiele uzbrojonych statków rybackich i dwa statki motorowe. Po największej części je zniszczono. Nasze torpedowce wróciły wszystkie bez strat.

Mimo silne straże i przeciwdziałanie, nasze łodzie podwodne ostatnio zatopiły w kanale angielskim 19.000 tonn. Między zatopionymi okrętami były dwa wielkie parowce o 6.000 tonn, z tych jeden parowiec cysternowy.

W zachodniej części morza Śródziemnego zniszczono cztery uzbrojone parowce i 2 żaglowce łącznej pojemności okrągło 29.000 tonn. W tem były 3 włoskie parowce i 2 żaglowce.

Z Anglii.

Szef sztabu generalnego Robertson ustąpił. W jego miejsce szefem sztabu generalnego zamianowany został Henry Wilson.

Onegdaj rozpoczął się proces przeciw pułkownikowi Repingtonowi, sprawozdawcy wojskowemu dziennika *Morning Post*.

Z Izby włoskiej.

Na sobotniem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych odpowiedział minister spraw zagranicznych Sonnino na wystosowane do niego zapytanie w sprawie art. 15 układu londyńskiego i potwierdził ponownie poprzednio już dane w tej sprawie wyjaśnienia. W dalszym ciągu swej mowy minister zaprotestował energicznie przeciwko niedotrzymaniu słowa przez bolszewików, którzy wbrew umowie ogłosili publicznie tajne układy. Ze względu na uczucia religijne katolickiej ludności Włoch, rząd włoski w najwyższej mierze uwzględnił prawa zagwarantowane Stolicy apostolskiej i uszanował zupełną jej swobodę działania. Stolica apostolska z powodu wypadków wojennych nie utraciła zagwarantowanej jej swobody i wolności. Co się tyczy wniosku na dopuszczenie zastępców Stolicy apostolskiej do powszechnego kongresu pokojowego, to mowca nie może się jeszcze dziś oświadczyć, w każdym zaś razie już dziś powiedzieć może, że na kongresie pokojowym przysługiwać będą Stolicy apostolskiej te same prawa co i innym państwom nie prowadzącym wojny.

Z pruskiej Izby posłów.

W komisyi budżetowej pruskiej Izby posłów, przy sposobności obrad nad etatem komisyi kolonizacyjnej i dodatków kresowych, konserwatyści interpelowali rząd w sprawie polityki polskiej.

Minister spraw wewn. Drews odpowiedział, że stosunki wywołane przez wojnę skłoniły rząd do próbowania zakończenia sporu z Polakami. Minister uznał patryotyzm żołnierzy polskich, ale oświadczył, że rząd nie może porozumiewać się z czynnikiem, który otwarcie lub skrycie dąży do oderwania się od Prus, albo do wewnętrznej autonomii polskich części kraju.

Do części ludności polskiej, która myśli inaczej, rząd pragnie wyciągnąć dłoń do zgody, gdyż po wojnie trzeba usiłować żyć w pokoju, jak przedtem żyło się w sporze. Z tego wynika, że już podczas wojny może nastąpić rewizya ustaw w sprawie Polaków, ale zarządzenia, mające na celu wzmocnienie niemczyzny, muszą być utrzymane w mocy. Ustawa kolonizacyjna musi być zachowana, przyczem w zasadzie ma być zapewnione Polakom osiedlanie się w prowincyi ojczystej. Atoli nie wolno zakładać w obszarze kolonizacyi niemieckiej ognisk polskich. Nauka religii odbywa się już po polsku na stopniu niższym, ale stanowczo należy utrzymać w mocy szkołę niemiecką, nie wolno dopuścić do dwujęzycznej szkoły. Wszyscy obywatele pruskiego państwa mają mówić po niemiecku, o ile to da się osiągnąć w obrębie szkoły. Wszelkie zarządzenia mające na celu ograniczenie dotychczasowego prawodawstwa polskiego są próbą, która może mieć dodatni wynik tylko w razie, gdy ludność polska czuć się będzie członkiem nienaruszalnego państwa pruskiego. Rząd spodziewa się, że wśród ludności polskiej ustali się to zapatrywanie pozatem minister zastrzega sobie dalsze postanowienia.

Jeden z polskich członków komisyi w toku dyskusyi zajmował się pokojem z Ukrainą i stwierdził, że przyłączenie Chełmszczyzny do Ukrainy równa się czwartemu rozbiorowi Polski. Mowca ostro atakował tych, którzy zawierali traktat.

Wywody jego odparł rząd oraz kilku mowców innych stronnictw.

Przyjęto etat kolonizacyjny i dodatki kresowe.

Z ROSSYI.

Voss. Ztg. powtarza doniesienie dziennika *Times* z Petersburga, że ukaz komisarzy ludowych z 14 b. m. zarządził, aby demobilizacya wojska była przeprowadzona do 15 marca. Od tego dnia zatrzymane będą wszelkie wypłaty dla armii.

Nowaja Zizn pisze, że pomiędzy Aleksiejewem a Maledinem wybuchło nieporozumienie. Aleksiejew jest zdania, że operacye wojskowe rozciągnąć należy poza granice obszaru dońskiego, podczas gdy Kaledin twierdzi, że teren kozacki nie powinien być przekroczony, Ponieważ większość rządu kozackiego podziela stanowisko Aleksiejewa, Kaledin złożył dowództwo.

Zastępca petersburskiego poselstwa chińskiego donosi komisaryatowi ludowemu dla spraw zagranicznych, że rząd chiński zniósł zakaz przewozu i wywozu do Rossyi przeznaczonych dla Roscyi środków żywności.

Rozporządzeniem komisarzy ludowych zaprowadzony został w republice rossyjskiej z dniem 1 lutego kalendarz gregoryański. Dzień 14 lutego ma być liczony jako dzień 1 lutego.

Na podstawie ogłoszonego dekretu rządowego wszystkie kapitały dawniejszych banków prywatnych przechodzą drogą konfiskaty na własność banku państwowego republiki rossyjskiej. Wszystkie aksye bankowe uznaje się za nieważne, a wypłata dywidend zostaje zniesiona.

W Petersburgu odkryto organizacyę oficerską, która miała na celu uprowadzenie Lenina jako zakładnika. W lokalu organizacyi znaleziono broń, amunicyę, bomby i granaty.

Cenzura wojskowa została w Rossyi zniesiona.

Nordd. Allg. Ztg. ogłasza następujący prywatny tegram ze Sztokholmu: Dnia 15 b. m.: Podróżni, obywatele państw neutralnych, przybyli z Petersburga, przedstawiają stosunki w Rossyi w strasznem świetle. Panuje zupełny brak bezpieczeństwa. Na ulicach zmusza się ludzi porządnie ubranych do zrzucenia z siebie ubrania. Podatków nikt nie płaci. Przy podziale ziemi chłopi nie chcą uprawić więcej ziemi, jak to, co potrzeba na własne wyżywienie, tak, że nieuchronny jest głód po miastach. Duchowni i nauczyciele żyją z żebraniny. W szkołach nie odbywa się nauka. Bolszewicy wygłaszają tam mowy i wzywają dzieci do nieposłuszeństwa rodzicom. Łapówki odchodzą jak nigdy przedtem.

Ubiegłej nocy otrzymaliśmy o stosunkach, panujących w Rossyi, następujące dalsze informacye:

Operacye gen. Aleksiejewa w obszarze Taganrogu postępują. W trzech punktach wywiązały się akcye wojskowe. W zaciętych walkach pod Woronежem otoczono z wszystkich stron wojska Sowietów. Aleksiejew opracował plan strategiczny celem osaczenia wojsk rewolucyjnych. W razie powodzenia Aleksiejew pójdzie na Moskwę i Petersburg.

Rozporządzeniem upaństwowiono marynarkę handlową.

Niektórzy członkowie rodziny carskiej listownie zwrócili się do Rady komisarzy ludowych, wyrażając życzenie przesiedlenia się do Francyi lub Anglii. Zaznaczyli, że rządy republikańskie w Rossyi są dostatecznie utwierdzone, aby należało się jeszcze bać uwolnienia rodziny carskiej, która zresztą zrzeka się praw do tronu. Dzienniki sądzą, że Rada komisarzy ludowych nie sprzeciwi się uwolnieniu rodziny carskiej.

Rozkaz generalissimusa Kryłeńki zarządza w myśl oświadczenia Trockiego w Brześciu Litewskim, natychmiastową demobilizacyę armii rossyjskiej.

Z Charkowa donoszą, że w okolicy stacyi Zwerjewo w obszarze dońskim rozegrała się walka między rewolucyjnem wojskiem Sowietów a kozakami. W walce bierze udział artylerya, lotnicy i samochody pancerne.

Przewodniczącym głównej komisyi wykonawczej Sowietu wybrano tow. Zwierdłowa. Członkami wybrano Muraniewa, Spirydonową, Kankowa, Zinowiewa i i. Kierownikiem oddziału międzynarodowego został Petrow.

Na rozkaz trybunału rewolucyjnego uwięziono szefa misyi rumuńskiej Pantafi

i wszystkich rumuńskich agentów wojskowych. Członkowie senatu rumuńskiego w Odessie usiłowali uciec, ale ich zatrzymano. Proponują konfiskatę majątku Rumunów.

Rozpowszechnione ostatnio pogłoski o zajęciu Woroneża przez oddziały Aleksiejewa są bezpodstawne. Podróżni, którzy 6 lutego przejechali przez to miasto, stwierdzają, że panuje tam zupełny spokój. Na dworcu w Kamienskoje toczy się walka.

Do pism medyolańskich donoszą z Petersburga dnia 14 b. m.: Trocki wystosował do ambasady włoskiej list, w którym wyraził ubolewanie z powodu zniszczenia ambasady. Tymczasem tego samego wieczora zaatakowano w sposób brutalny ambasadora włoskiego, wracającego z posiedzenia ciała dyplom. u ambasadora amerykańskiego. O pół do 12 w nocy na rogu położonego w centrum miasta placu św. Michała trzech mężczyzn skradło mu akta dyplomatyczne wraz z 500 rublami, kluczem i innemi rzeczami, jakoteż futro i rękawiczki. Ambasador zawiadomił o tem ciało dyplomatyczne, które zamierza poczynić kroki, aby zapewnić osobiste bezpieczeństwo dyplomatów i innych cudzoziemców. Anarchia i rozboje panują dziś w Potersburgu i codzień stają się gorszemi.

KRONIKA.

Lwów, 19 lutego 1918.

Kalendarz.

Środa (20 lutego):

Nicefora. — Parftenija. — Ludomiła.

Wschód słońca o godzinie 7·44 rano, zachód 5·29 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —6 Cel.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Giełdy przy ul. Akademickiej l. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— **JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn** udzielał dzisiaj przed południem audyencyj w gmachu Namiestnictwa i przyjął szereg osób prywatnych.

JE. P. Namiestnik wyjeżdża wieczorem do Krakowa.

— **Manifestacye i zebrania obywatelskie.** W niedzielę wieczorem odbyło się w sali „Strzelnicy“, przy ul. Kurkowej, uroczyste zebranie Tow. strzeleckiego pod przewodnictwem p. Józefa Neumana. Po przemówieniach p. Ferdynanda Ohlego, dyr. Majerskiego, kupca p. Halskiego uchwalono znane rezolucye z dnia 18 b. m.

Również w niedzielę odbyły się dwa olbrzymie wiece kolejarzy, t. j. urzędników, funkcyonaryuszów i służby. Pierwszy wiec odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego, przy ul. Zimorowicza; na drugi obrano obszerną salę teatralną Kasyna i Koła literacko-artystycznego. Na obu wiecach przemawiało kilkunastu mowców.

O tej samej godzinie odbył się w Ratuszu wiec kobiet. Sala ratusza nie pomieściła jednak uczestniczek, na prędce więc zaimprowizowano drugi wiec na przestronnym dziedzińcu. Przemawiały panie: Dulębianka, Janowska, Zagórska, Tatarówna, Waniczkówna, Hozerowa, Herbatówna, ks. Marya Lubomirska, Kowarzowa i Anczycówna.

Wczorajszy obchód manifestacyjny rozpoczął się już o godzinie 9 rano. We wszystkich kościołach odprawiono o tej godzinie uroczyste nabożeństwa. W kościele archikatedralnym łacińskim Mszę św. celebrował ks. Infułat Zajchowski, w otoczeniu licznego zastępu kleryków i duchowieństwa. Na początku nabożeństwa ks. Infułat Zajchowski zaintonował od ołtarza *Veni creator*, a tłumy wiernych odśpiewały tę pieśń z towarzyszeniem organów i bębnów.

O godz. 10 rano wielo tysięczna rzesza publiczności zalała wszystkie place i ulice śródmieścia, szykując się do manifestacyjnego pochodu. Około godz. 11 ruszył olbrzymi, imponujący skupieniem i powagą, pochód, który otwierała młodzież skautowa. Pochód przeszedł głównemi ulicami miasta i rozwiązał się obok gmachu sejmowego; trwał półtora godziny.

Na ulicach miasta porządku pilnowała straż obywatelska, złożona z przedstawicieli wszystkich stanów i zawodów. Spokoju nigdzie nie zakłócono, wszędzie panował wzorowy porządek.

W czasie pochodu na przygotowanych trybunach przemawiali mowcy, dając krótki pogląd na wypadki polityczne ostatnich dni. Ogółem przemawiało 36 mowców.

U bramy Ratusza z trybuny przemówił prezydent dr. Rutowski, reprezentant uczestników powstania r. 1863 artysta malarz i poeta Benedyktowicz, przedstawiciel młodzieży akademickiej p. Koskowski.

W całem mieście były wczoraj pozamykane sklepy, nawet restauracye i kawiarnie, które jedynie w porze obiadowej były otwarte dla publiczności. Tramway elektryczny nie kursował, biura i urzędy zawiesiły swe czynności.

Na po południe różne zrzeszenia polityczne i zawodowe organizacye zwołały dalsze wiece manifestacyjne, na których zapadły uchwały, zgodne co do treści z uchwalonemi na innych zebraniach obywatelskich.

Wieczorem o godz. 7·30 odbyło się uroczyste walne zgromadzenie członków Kasyna i Koła literacko artystycznego; przybyło około 2.000 osób. Zebranie zagaił prezes dr. Aleksander Vogel, poczem przemawiał profesor Uniwersytetu dr. Eugeniusz Romer i p. Stefan Komornicki.

— **Komenda miasta** ogłasza: Za luty 1918 Ministerstwo wojny wyda rozpisanie konkursu na opróżnione fundacye wojskowe. Bliższych wiadomości udzielają c. i k. powiatowe komendy uzupełniające.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** PP. Piccinini z Trydentu, Roman Adam Staniewicz z Tarnopola, Jerzy Godfryd Aulich z Lackiego wielkiego, Adam Bronisław Lisiewicz ze Lwowa, Daniel Senyk z Hniliczek, Tadeusz Sokołowski ze Lwowa, Roman Borysowicz z Werchratej, Kalman Kohn z Husiatyna, Edward Mogielnicki z Suczawy, Józef Presser z Kałusza i Eliasz Harband z Tarnopola uzyskali w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Nowa docentura.** Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego, mocą której dr. Stefan Błachowski został docentem prywatnym psychologii na tym wydziale.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro, we środę, d. 20 lutego, III. wykład dr. Józefa Hornowskiego, prof. Uniw.: „Energia życia, znużenie, odpoczynek, sen“ (z obrazami świetlnymi). Instytut fizyczny, przy ul. Długosza 8. Początek o godz. 6·30. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **Izba handlowa i przemysłowa.** Biuro surowców we Lwowie podaje do wiadomości, że rozdział esygnat na pobór skór twardych dla tutejszych szewców odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 lutego b. r. w godzinach urzędowych między 9—1 przed południem, wedle porządku alfabetycznego, a to dla liter od A do H dnia 21, od I do P dnia 22 i od R do Z dnia 23 lutego b. r.

— **„Granica polsko-ruska w świetle historyi“.** Pod tym tytułem wygłosi prof. Stanisław Zakrzewski odczyt na nadzwyczajnem posiedzeniu Towarzystwa historycznego, które odbędzie się we środę, o godz. 6 wieczorem, w auli Uniwersytetu. Goście mile widziani.

— **Zgromadzenie ogólne Delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych** odbędzie się w roku bieżącym w dniach 8, 9 i 10-go marca w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie.

— **Karty kontrolne na chleb, mąkę i cukier dla osób wojskowych.** Biuro prasowe Prezydyum c. k. Namiestnictwa donosi: Celem zapobieżenia podwójnemu zaopatrywania osób wojskowym w środki żywności racyonowane, t. j. wydawane jedynie za okazaniem odnośnych kart kontrolnych i odcięciem odpowiedniej ilości odcinków, zarządziło c. k. Namiestnictwo Krajowy Urząd gospodarczy, aby „komisye chleba“ wydawały karty dla kontroli spożycia chleba, mąki, cukru i t. p. osobom wojskowym, którym w zasadzie nie należą się karty, tylko wtedy, gdy wykażą się poświadczeniem właściwej władzy wojskowej, że zostały wyłączone czasowo lub trwale z zaopatrywania w środki żywności przez Zarząd wojskowy. Wydawanie kart dla kontroli spożycia należy potwierdzić na wspomnianym dokumencie wojskowym.

— **Podziękowanie.** Związek właścicieli kinoteatrów we Lwowie złożył na moje ręce, jako czysty dochód z przedstawienia w dniu 6 lutego b. r., kwotę 550 koron na biednych uczniów szkół średnich. Spełniając intencye ofiarodawców, kwotę tę przelałem do kasy „Komitetu akcyi na rzecz biednych uczniów lwowskich“, który gromadzi na ten cel fundusze i poczuwam się do miłego obowiązku złożenia Związkowi właścicieli kinoteatrów imieniem ubogiej młodzieży serdecznego podziękowania.

Dr. Wicenty Śmiałek.

— **W przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego“** Rossiniego danem na dochód Namiestnikowskiego Komitetu Ratunkowego odśpiewa p. Ada Sari Szayerówna jako Rozyna w scenie lekcyi w II. akcie trzy utwory po pisowego swego świetnego repertuaru, mianowicie Mozarta „Aryę Królowej nocy“ z „Fletu zaczarowanego“, Procha „Waryacye“ i Aliabjewa „Słowiczek“. Pozostałe bilety sprzedawać będzie od środy 20 b. m. kasa teatralna.

— **Z teatru miejskiego** donoszą: Wobec nadzwyczajnego powodzenia „Kopciuszka“, efektowny ten utwór grany będzie także w najbliższą środę (20 b. m.) po południu, a następnie w niedzielę po południu. — „Szczęście w zakątku“ wystawione zostanie w piątek. Bilety, zakupione na poniedziałkowe przedstawienie, są ważne na piątek.

— **Włamywacz — mecenasem sztuki.** Piotrowski *Dziennik Narodowy* donosi: Znanego artystę-malarza, p. Tadeusza Pruszkowskiego, odwiedził przed kilku dniami niezwykły gość. O pobycie jego w mieszkaniu artysta dowiedział się z następującej kartki, porzuconej na biurku: „Byłem w pańskiem mieszkaniu — nic jednak Panu nie zginęło, ponieważ jesteś artystą. Niech to będzie wyrazem uznania dla autora „Piastunów“ od skromnego włamywacza.“

— **Zburzenie Nieświeża.** Ks. Franciszek Radziwiłł otrzymał wiadomość o zburzeniu Nieświeża. Słynny i pamiątkowy Zamek nieświeski został podobno przez bolszewików wysadzony w powietrze. Czy uległy przy tem rozgrabieniu lub zniszczeniu cenne dla kultury polskiej zbiory nieświeskie, sięgające najświetniejszych czasów Rzeczypospolitej i największego w niej znaczenia rodziny Radziwiłłów, nie jest jeszcze ustalone, zachodzi bowiem przypuszczenie, iż najcenniejsze zbiory były zawczasu wywiezione do Moskwy i umieszczone w tamtejszych muzeach.

Nieśwież — niegdyś stolica udzielnych książąt, następnie zaś ordynacyi Radziwiłłów — jest miastem w pow. słuckim, w gub. mińskiej, nad rzeką Uszą. Prawie do końca wieku XV. Nieśwież był dzielnicą Olgierdowiczów, poczem stał się własnością Korony. Król Aleksander nadał Nieśwież Piotrowi Janowi Kiszce. W r. 1533 Anna Kiszczanka wniosła Nieśwież w posagu wraz z innemi dobrami w dom Radziwiłłów. Od tej pory, czyli blisko przez cztery stulecia, Nieśwież pozostaje we władaniu książąt Radziwiłłów.

Prawdziwa świetność miasta rozpoczęła się od Radziwiłła Sierotki (Mikołaja Krzysztofa), który założył fundamenty zamku, miastu zaś wyjednał przywileje, znakomicie podnoszące jego dobrobyt.

Podczas wojny w r. 1654 za Jana Kazimierza był Nieśwież obrócony w perzynę. Tego samego losu doznał powtórnie w r. 1706 ze strony Szwedów. Niebawem jednak staraniem właścicieli Nieśwież podźwignął się z upadku, ku czemu głównie przyczynili się Michał Radziwiłł, zwany „książę Rybeńko“, oraz syn jego Karol, zwany „Panie Kochanku“.

Od r. 1813, ze śmiercią ostatniego ordynata Dominika Radziwiłła, skończyła się świetność grodu, który — osamotniony i opuszczony — zachował ślady swej świetności w pięknych świątyniach i zamku, w ostatnich latach tylko częściowo zamieszkałym i odartym z wielu rzeczy, które niegdyś stanowiły jego przepych i bogactwo.

Dokładny opis Nieświeża podał Syrokomla w dziele „Wędrówki po moich niegdyś okolicach“ (Wilno 1854 r.)

Kronika zagraniczna.

* O zniesienie matury w Niemczech. Berliński *Tageblatt* umieścił pod wspólnym tytułem: „Zawarcie pokoju z naszymi synami“, głosy najwybitniejszych powag naukowych, dążących do całkowitego zniesienia matury. Między innymi bawarski minister oświaty Knilling podaje dwa powody, przemawiające za skasowaniem egzaminu dojrzałości: pierwszy jest ten, że uczeń daje się przecież dostatecznie poznać swym nauczycielom przez wieloletni pobyt w szkole, zwłaszcza zaś przez ostatni rok studyów; że wobec tej gruntownej oceny, egzamin jest tylko próbą przypadkową, nic do niej nie dodającą, a często podającą zupełnie fałszywy obraz przygotowania ucznia. Drugim powodem jest, że usunięcie egzaminów pozwoli zużytkować lepiej ostatni rok szkolny, który obecnie bardzo cierpi na tem, że myśl uczniów i nauczycieli zajęta jest zbliżającymi się egzaminami. Sądzi więc minister Knilling, że świadectwo z ostatniej klasy szkoły powinno wystarczyć, jako dowód dostatecznego przegotowania się młodzieży do szkół wyższych.

Inny pedagog, Tomasz Mann wprost z entuzyazmem odnosi się do myśli zniesienia matury. Pisze on: Z radością i bezwzględnem uznaniem słyszę o ruchu przeciw maturze. Nie jestem radykalistą i nie lubuję się w nieodpowiedzialnych wspaniałych gestach literackich uszczęśliwiaczy ludzkości. Sądzę jednak, że bezwarunkowo powinny być skasowane te długie tortury, w czasie których młodzi, przeważnie 18-letni ludzie mają się okazać chodzącymi encyklopedyami; powinny być zniesione te egzamina, podczas których „spalonoby“ niejednego egzaminatora, gdyby do niego zwrócono te pytania, któremi egzaminuje się uczniów. Za zatrzymaniem matury obstawać mogą tylko nieprzyjaciele młodzieży. Sami profesorowie skarżą się, że oczekiwanie ostatecznych egzaminów ciąży na całym ostatnim roku szkolnym jak zmora.

* Zniszczenie i rabunki w Estonii. *Libauer Ztg.* przyniosła przed kilku dniami wstrząsający opis gospodarki żołdactwa rossyjskiego już po ogłoszeniu „wolnej“ Estonii, skreślony przez naocznego świadka:

„Musieliśmy uciekać do miasta. Od Hapsal do Rewla wszystkie majątki spustoszone, zrabowane, a częściowo i spalone. Nasze sprzęty zniszczone, bydło zabite, miejscami spalone. Kto próbuje się oprzeć terorowi i rabunkom, tego mordują. W jednym tylko powiecie Hapsal aż do końca września stwierdzono 95 pogromów folwarków szlacheckich i chłopskich gospodarstw. Wróciły czasy Piotra Wielkiego. Cały kraj jest spustoszony“.

Nie inaczej zachowują się wojska rossyjskie w Persyi. Wycofując się z Urmii, złupiły i spustoszyły cały kraj. Persowie uciekają na terytoryum rossyjskie. Około 12.000 Persów schroniło się w umgańskie stepy. Ekscesy, mordy, rabunki popełniane przez cofające się wojska rossyjskie, pogrążył kraj w straszną nędzę.

Takie same wieści dochodzą i z pewnych okolic pogranicza Finlandyi.

Notatki literacko-artystyczne.

Marya Bogusławska. „W obronie honoru Ojczyzny“. Powieść na tle wypadków powstania 63-go roku. Odznaczona na konkursie w Poznaniu. Z ośmiu ilustracyami. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z. s.) Łącząc udatnie postacie i wypadki historyczne z postaciami i wypadkami wyinwentowanemi, stworzyła autorka w swem wdzięcznem opowiadaniu wierny obraz powstania styczniowego. Kilka ilustracyj zdobi interesującą powieść, liczyć mogącą na najszersze koła polskich czytelniczek i czytelników.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek o godz. 7 wieczorem „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Freschla i Tarnawskiego. — We środę o godzinie 3 po południu „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego, z Janiną Wernicz w tytułowej roli. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Szuberta, muzyka Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 2·45 po południu na dochód Namiestnikowskiego komitetu ratunkowego dla oswobodzonych powiatów Galicyi „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossiniego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Szczęście w zakątku“, sztuka H. Sudermanna. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleksandra Fredry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ J. Zacharskiej, Fr. Bedlewicza, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W niedzielę o godz. 3 po południu „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko sceniczne ze spiewami i tańcami w 8 odsłonach Adolfa Walewskiego, z Janiną Wernicz w tytułowej roli. — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Fr. Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d. w głównych rolach. — W poniedziałek o godz. 7 wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego Występ Ewy Bandrowskiej, Fr. Freschla i Ign. Manna.

Sztuka polska na Kresach.

(Urywek z większej całości).

Walenty Wańkowicz „zamiłowany w swej sztuce, padł ofiarą nieumiarkowanej pracy i w samej sile wieku i talentu przeniósł się do wieczności“ — pisze jego monografista, W. Smokowski w *Athenaeum* J. I. Kraszewskiego (1845).

A był to istotnie talent niezwykły.

Ujrzał Wańkowicz światło dzienne w r. 1799, we wsi rodzinnej Kałużyce, w gubernii mińskiej, powiecie ihumeńskim, w zamożnym dworze ziemiańskim. Rodzice, pragnąc syna odpowiednio wykształcić, nie szczędzili kosztów na nauczycieli domowych, malec jednak zanim nauczył się pisać, zapełniał wszystkie okładki książek i skrawki papieru rysunkami. Współtowarzysze jego oddawali się rozrywkom, a on tymczasem nie wypuszczał ołówka z ręki: to była jego pasya i największa przyjemność.

W dwunastym roku oddano Walusia do szkoły OO. Jezuitów w Połocku, gdzie specyalnymi względami otoczył malca ks. Gruber, nauczyciel rysunków i malarstwa, sam wysoko ceniony artysta. „Wańkowicz z swej strony tyle potrafił skorzystać, że kończąc szóstą klasę, już robił miniatury i portrety olejne z natury, dobrym rysunkiem i podobieństwem się odznaczające“.

W Wilnie kształcił się w dalszym ciągu pod Rustemem. Profesor „pokazał uczniom

kilka robót jego olejnych i miniatur: nie chciano wierzyć, aby w tak młodym wieku, bo ledwo miał lat 16, zwłaszcza ucząc się gdzieś na prowincyi, mógł tak dobrze i poprawnie rysować; aż dopiero w kilka miesięcy, kiedy się naocznie przekonano z robót jego w Wilnie wykonywanych, wtenczas o wyższości jego talentu urosła między uczniami powszechna opinia". Każdy z kolegów „garnął się do niego, po kilku razem z za pleców przypatrywało się jego sposobowi rysowania, a bardzo często i rad jego zasięgali".

Dla charakterystyki panujących w Wilnie stosunków, nie od rzeczy będzie powtórzyć następujące uwagi biografa naszego artysty: „W pierwszym roku przyjazdu Wańkowicza wprowadzony był model, wzór żyjący, z którego lepsi uczniowie mieli rysować. Jakkolwiek bądź Wilno było ludne, wszelako między wyrobnikami trudno było znaleźć człowieka, któryby odpowiedział wszystkim warunkom modelu, to jest: aby mógł być zdatnym do korzystnego zeń rysowania i uczenia się. Nadto, jako rzecz nowa i jeszcze nieupowszechniona, stawianie modelu spotkało opór z powodu przesądów i zaledwo znalazł się jeden murarz, który miał dość odwagi poświęcić swoją nagość dla szkoły rysunkowej; gdzie wybierać nie można było, tam pierwszy był lepszym; ale na nieszczęście tak on był nędznym, tak niepomierne miał części ciała i tak niezgrabne, iż bez wstrętu rysować z niego niepodobna było: tem bardziej, że uprzednio uczniowie rysowali rok cały z posągów Laokoona, Apollina sycjańskiego i anatomii".

Udzielenie Wańkowiczowi nagrody konkursowej i ogłoszenie tego faktu w pismach stało się dlań bodźcem do dalszego ciągłego kształcenia się i postępów. Pilnie uczęszczając na inne wykłady, bardziej więc od kolegów przygotowany, łatwiej oryentował się w udzielanych przez profesora Rustema radach i wskazówkach fachowych, które — mimo usilnych starań artysty-pedagoga — nie wszyscy dostatecznie rozumieli. Jako najlepszy uczeń i najzdolniejszy, cieszył się Wańkowicz wielkiem zachowaniem u Rustema i tego nawet dostąpił zaszczytu, że mu profesor pozwolił malować we własnej swojej pracowni. Ciągłe też to obcowanie z mistrzem wywrzeć musiało na jego ucznia wpływ odpowiedni, a bardzo dlań użyteczny.

Wykonawszy cały szereg doskonałych kopij, zdobył się Wańkowicz na odwagę i zasiadł do portretowania członków swojej rodziny. Chwalono je powszechnie.

Skoro Wańkowicz dał się poznać wszystkim ze swojego talentu, kiedy opinia współuczniów i świadectwo profesora pierwszeństwo mu przyznały, wtenczas dopiero Uniwersytet wileński zwrócił nań baczniejszą uwagę i w r. 1826 wysłał go swoim kosztem do Akademii petersburskiej. Tam dostaje się na listę uczniów sławnych profesorów Szebujewa i Jegorowa, by niebawem wybić się na plan pierwszy. W ośm miesięcy po otrzymaniu medalu srebrnego drugiego rzędu otrzymuje medal srebrny pierwszego rzędu. To ustaliło i w stolicy Rossyi sławę Wańkowicza, a rozmaite osobistości zapragnęły posiadać portrety jego pendzla. Artysta sam przez się człowiek dostatni, otrzymujący w dodatku stypendyum Uniwersytetu wileńskiego, nie potrzebował ubiegać się zbytnio za honoraryami, prawie więc za darmo malował ucieszony, iż posiada żywe wzory.

Po upływie trzech lat studyów otrzymał złoty medal i stopień artysty. „Pozostał jeszcze czas niejaki w Petersburgu, a niezmordowany w swych studyach z natury, ciągle wieczorami chodził na lekcye, gdzie już nie jako uczeń, ale jako artysta był uważany. Łączyły go związki przyjaźni, jeszcze w wileńskim Uniwersytecie zabrane, z najznakomitszym naszym poetą, który podówczas znajdował się w Petersburgu; te go natchnęły do odmalowania jego portretu w postawie i z dołączeniem ozdób talentowi stosownych. Przeniknął Wańkowicz ducha poety i kilku rzutami pendzla oddał podobieństwo oblicza i tę rzewną poezyę, która wypływała z duszy jego wtenczas, kiedy jeszcze nad brzegami Wilii czerpał dłonią jej wody. Portret ten, wykonany po mistrzowsku, był arcydziełem Wańkowicza: rysunek, ubarwienie, rzuty i dotknięcie pendzla, dobitność, nic do życzenia nie zostawiały. Dwa tylko małe niedostatki w tym portrecie — dodaje Smokowski — raziły oko moje: liza na murawie położona nie miała należnej perspektywy i obłoki przesuwające się poniżej wierzchołków Czatyrdachu tak były blisko, że je raczej dymem nazwaćby można było, ale widząc go tak mocnym i pewnym w rysunku, nigdym się nie odważył tych uwag przełożyć.

„Miał Wańkowicz blizką znajomość ze znakomitym poetą Puszkinem, a uproszony od jego wielbicieli, zaczął był malować podobnyż portret, lecz dla krótkości czasu ukończyć go nie mógł i tylko w podmalówce zostawił, a jeżeli nie znającym sztuki nie mógł się on podobać, artyści przeciwnie, z zachwytem nań zapatrywali się i zawsze więcej cenili pierwsze rzuty, gdzie najdobitniej **natchnienie i zapał artysty okazuje się.**"

Po czterech latach pobytu nad Newą wrócił rozgłośny już artysta z teką, pełną przepysznych szkiców, w progi rodzinnego domu, gdzie mu upłynęła młodość beztroska i zkąd wyniósł w duszy w świat szeroki zamiłowanie do sztuki.

Na wsi spędził w zaciszu przy nieustannej pracy czas dłuższy. Z początku malował same portrety, tworząc z podobizn członków najbliższej rodziny i przyjaciół bogatą galeryę. Rwał się jednak do czegoś wyższego, wznioślejszego, a „przejęty wielkością Bogarodzicy, postanowił doświadczyć sił swoich i z ziemianki skreślił boskie oblicze. Przez długi czas robił studya, wielu wzorów się radził, zanim stanowczy typ tej nadziemskiej piękności z pod jego pendzla na płótnie się nie okazał.

„Obraz to był znacznej wielkości, figura bowiem Maryi Panny miała wielkość naturalną. Z pieszczotliwym uśmiechem miała oczy zwrócone ku swojemu dziecięciu Jezus, które jeszcze nieudolne sięgając ręce ku ramionom, tuliło się do jej łona. Surowy krytyk, miotany nawet zazdrością talentu Wańkowicza, niczby nie znalazł do zarzucenia".

„Podobno ten sam obraz zdobi teraz ołtarz w kościele św. Seweryna w Paryżu. Niestety! nie znalazł na Litwie pobożnej i uczciwej duszy, któraby go kupiła, musiał się expatryować".

Z kolei zabrał się artysta do malowania wielkiego obrazu, przedstawiającego Napoleona przed bitwą pod Waterloo. Posiada on sporo wybitnych zalet.

Często zaglądał do Mińska, gdzie godziny mijały mu na przyjemnej gawędzie w pracowni Damela; zjeżdżał nierzadko i do Wilna, w którego murach posiadał kilku przyjaciół.

„Jeden z nich, człowiek gruntownie uczony, gruntownie znający sztukę lekarską, mocnego charakteru i poczciwości niezachwianej, a od wszystkich dla przymiotów serca i duszy powszechnie szacowany, miał wielki wpływ na sposób myślenia Wańkowicza, i tak nim władał, tak swojem rozumowaniem jego myślą kierował, że nic takiego malować nie zaczynał, na coby sankcyi od niego nie otrzymał, a niekiedy miał sobie nastręczane przedmioty do malowania.

„Przyjaciel ten Wańkowicza, przy tak wysokiej nauce, miał wyobraźnię niesłychanie egzaltowaną: sny, przeczucia, jasnowidzenia i tym podobne zjawiska naszego organizmu, które, jak dotąd, tak podobno i na zawsze, natura w swoich tajnikach zatrzyma; były uważane przez niego jako wypadki, lubo szczególne, zawsze jednak naturalne i na przeznaczenie człowieka wpływ wywierające. Obcowanie Wańkowicza z takim człowiekiem nie mogło pozostać bez przyjęcia wrażeń odpowiednich, tem bardziej, że jako artysta, człowiek uczuciowy, uczuciem tylko i wyobraźnią żyjący, najłatwiej temi zasadami się przejmował, a do czego łagodna uprzejmość temperamentu niemało posłużyła".

Powtarzamy z biografii pióra W. Smokowskiego dłuższy ustęp, rzucający ciekawe światło na ówczesną twórczość Wańkowicza, a zarazem krystalizujący zapatrywania danej epoki na pewien rodzaj wypowiadania się artystów: „Nigdy nie miałem zwyczaju badać czyjkolwiek bądź sposób myślenia, nigdy nie zaglądałem w tajniki serca, aby tam coś wyczytać, i dla tego właśnie, oprócz rozmowy o sztuce, w żadne uboczne rozumowania z Wańkowiczem nie wdawałem się. To jednak wątpliwości nie ulega, że we wszystkich utworach, gdzie tylko wyobraźnia do pracy miała, pomimo największych zalet i dostojeństw, przebijała się jakaś mętna niepewność, jakieś migające pomysły, coś takiego, co lubo dusza uczuła, wyobraźnia jednak nie wyrobiła; słowem, do dziś dnia jeszcze pojąć nie mogę tego tajemniczego charakteru, jakim są nacechowane wszystkie prace Wańkowicza.

„Był czas, podobno na lat kilka przed wyjazdem za granicę, że się zajął malowaniem obrazów alegorycznych, kiedy alegorya wcale nie jest przedmiotem sztuki malarskiej, a namalowana nie będzie nigdy obrazem, będzie raczej winietą, przeźroczem sztuki. Może się wydać alegorya na ćwiartce papieru, na arkuszu, litografowana albo sztychowana, ale nigdy być nie może przedmiotem sztuki obrazowej, i nie może stanowić obrazu.

„Główną myślą tych alegoryj były sceny z domowego pożycia brane, wchodzili do tych obrazków ludzie, aniołowie i jakieś duchy. Pociąg do zbrodni, rozmijanie się z cnotą dla bogactwa i t. d., miały być w powyższy sposób przedstawione. Nie pojmuję, jak tylko dwa sposoby traktowania; albo poważnie i wtenczas obiera się coś odpowiedniego z historyi i stosuje się do rzeczy, albo w sposób żartobliwy, jak malował znakomity Hogarth, malować zaś alegoryczne obrazy, jak dziś nawet niemieccy artyści malują, to dowodzi rozmijania się z pojęciem sztuki i jej przeznaczeniem.

„Wiem z pewnością, że Wańkowicz robił te obrazki przeciw swemu przekonaniu, jedynie tylko na usilne prośby swoich przyjaciół, którym nigdy nic odmówić nie był **wstanie dla szczególniejszej dobroci serca;** a tak był hojny w dobrych uczynkach, że nietylko obrazy swoje po większej części darmo robił, ale nawet nagrody (zapewne: honorarya), jakie choć rzadko kiedy miewał, albo proszącym go, albo potrzebującym, szczodrą ręką rozdawał, bez względu żadnego na dom i familię; więcej powiem, znaczną część funduszu własnego dla biednych rozsypał".

Znużony pracą, zrażony obojętnością na piękno sztuki otoczenia, postanowił wyjechać za granicę, by tam zaprezentować swój talent niezwykły. Nastąpiło to około 1841 r. Zaczął Wańkowicz od Drezna, gdzie przesiedział w galeryi niemal rok cały kopiując dzieła wielkich mistrzów. Jak ongi w Petersburga, tak i teraz w stolicy Saksonii spędzał nasz artysta dnie całe z paletą i pendzlem w rękach, wracając do domu wieczorem osłabiony i prawie nieprzytomny. Nic go poza sztuką nie obchodziło, nie spostrzegł też początków toczącej jego organizm groźnej choroby, a brakło mu przyjaciela-opiekuna, któryby skłoniłby wyczerpanego do ostateczności artystę do wytchnienia.

Z Drezna pospieszył Wańkowicz do Paryża, powitany tam serdecznie przez przyjaciół i kolonię polską.

„Cieszyli się wszyscy, że przecie choć jeden polski artysta tam przybył, aby dać świadectwo o talentach, na naszej ziemi zrodzonych i wykształconych. Niestety! — nie przewidywali, że Wańkowicz tam przyjechał, jakby na pożegnanie, aby jako wielki artysta, wielkiemu poecie, którego u stóp Czatyrdachu odmalował, po raz ostatni rękę uścisnąć; i kiedy inni roili świetne nadal jemu powodzenie, że tu go ocenią i wynagrodzą, tymczasem płomyk życia jego coraz bardziej gasnął. Ledwo kilka prac mógł Wańkowicz w Paryżu ukończyć, a tu już cierpieniem ciała duch krępowany, zaledwo podołał potrzebną cierpliwością uzbroić się, aby mógł należyty stopień wykończenia tymże pracom nadać.

„W początkach samych lekceważąc chorobę, nie radził się lekarzy, coby mogli jeszcze to złe usunąć; kiedy zaś wrzód zupełnie rozwinął się w płucach, już ratunku dać niepodobna było; z pęknięciem tego wrzodu ducha wyzionął i skończył doczesny na tej ziemi żywot".

O pierwszej fazie twórczości Wańkowicza znajdujemy w *Tygodniku Petersburskim* (1842) następującą notatkę współczesną: „...sławi się z portretów, które doskonale trafia i wykonywa z zupełną znajomością sztuki; w tym doścignął pewnego stopnia doskonałości. Malarz zresztą klasyczny nie posiada śmiałości Damela ani Smokowskiego. Jeszcze w Petersburgu zrobił sobie sławę przez doskonałe odmalowanie portretu najpierwszego poety naszego, który w litografii komuż nie znany? Jego Madonna za nazbyt wiele doskonałości ma w w twarzy; zbiór tak regularnych rysów i takiej piękności, iż przechodzi w twór czysto idealny, i żadnego na ludzkiem pojęciu piękności wrażenia sprawić nie może. P. Wańkowicz jest purystą w rysunku; stanowi w tym względzie zupełny kontrast z hiszpańskim malarzem Murillo, który zawsze w ludzkich twarzach więcej wdziękiem pociągających niż regularną pięknością, szukał typów dla swoich Madonn, któremi tak słusznie do dziś dnia pyszni się Hiszpania".

Edward Rastawiecki ocenił działalność Wańkowicza znacznie chłodniej, niż to uczynił kolega artysty, Smokowski. Z kilkudziesięciowierszowej jego notatki, powtarzamy charakterystyczniejszy ustęp. Z Drezna Wańkowicz „udał się do Monachium, gdzie w r. 1840 pracował, a wkońcu do Paryża. Tutaj mistycyzm coraz więcej umysł jego zagarniający, zawrócił mu zupełnie głowę i stłumił dalsze jego postępy. Przy namiętnem sztuki swej zamiłowaniu i pracy usilnej, zwątliwszy zupełnie zdrowie, wkrótce r. 1842 dnia 12 maja w Paryżu zakończył przedwcześnie życie, pochowany na cmentarzu Montmartre.

„Był on artystą wyższych zdolności, posiadając sztuki pojęcie i czucie, mógł był wynieść się w niej znamienicie, gdyby nie ów smutny zawrót umysłu, a zbytnia o sobie zarozumiałość, postępowi zwykle szkodliwa. W pożyciu zarozumiałość ta i cierpkość czyniła go mniej przyjemnym".

Rastawiecki spisał też garść prac pendzla Wańkowicza.

Jerzy hr. Mycielski poświęca mu kilka wierszy, wspominając o „drugorzędnych religijnych płótnach", kopiowanych przeważnie z włoskich rycin, o wielu „dobrych portretach", między którymi „głośny jest do dziś dnia piękny portret Mickiewicza". Oryginał znajdował się niegdyś w posiadaniu hr. Michaliny z Czapskich Czapskiej. Obecny jego los nie jest bliżej znany.

Kilka portretów rodzinnych pendzla Wańkowicza oglądać można w Krakowie u wnuczki artysty, profesorowej Stanisławowej z Wańkowiczów Ciechanowskiej.

Dzieła jego rozsiane są po niedostępnych dla szerszego ogółu dworach litewskich, ztąd też i Wańkowicz należy u nas do rzędu najmniej znanych artystów.

Michał Rolle.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenia i mianowania.

Wiedeń, 19 lutego, Najj. Pan nadał sędziemu powiatowemu w Mościskach Antoniemu Wawrzynieckiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Najj. Pan nadał radcom inspekcyjnym Stanisławowi Gutkowskiemu i Ludwikowi Malinowskiemu, w generalnej inspekcyi austryackich kolei państwowych tytuł i charakter starszych radców inspekcyjnych.

Hr. Gołuchowski na posłuchaniu u Najj. Pana.

Wiedeń, 19 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu hr. Gołuchowskiego, b. Ministra spraw zagr.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 19 lutego. Pod przewodnictwem dr. Seidlera odbyła się Rada Ministrów, na której z wyjątkiem PP. Ministrów Ćwiklińskiego i Twardowskiego byli obecni wszyscy PP. Ministrowie.

Przed posiedzeniem Izby posłów.

Wiedeń, 19 lutego. Konferencya prezesów klubowych, która odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Grossa, a w obecności P. Prezydenta Ministrów Seidlera, zajmowała się sprawą formalnego przebiegu dzisiejszego posiedzenia Izby. Po dłuższej naradzie ułożono, że pierwsze czytanie prowizoryum, które miało się odbyć dzisiaj, będzie umieszczone na porządku posiedzenia środowego.

Dzisiejsze posiedzenie, po powzięciu tej formalnej uchwały, będzie zamknięte. W pierwszem czytaniu prowizoryum pierwsze miejsce na liście mowców zarezerwownno dla przedstawiciela Koła Polskiego. Czas trwania mów w tej rozprawie ustalono na godzinę na każdego mowcę.

Powrót gener. Kusmanka.

Wiedeń, 19 lutego. Generał piechoty Herman Kusmanek, bohaterski obrońca Przemyśla, przybył wczoraj o 4 po poł. po 3-letniej niewoli.

Zgon Khuena-Hedervaryego.

Budapeszt, 19 lutego. B. prezydent ministrów Khuen-Hedervary umarł na udar serca, przeżywszy lat 68.

Zgodne działanie sojuszników.

Berlin, 19 lutego. W angielskiej Izbie gmin na zapytanie d. 14 b. m. czy manifest wersalski przedstawia zapatrywanie wszystkich państw koalicyi łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, minister Bonar Lav dał odpowiedź twierdzącą.

Uwięzienie senatora Humberta.

Paryż, 19 lutego. *(Havas.)* Senatora Humberta uwięziono w jego Zamku w departamencie Calvados.

Socyaliści włoscy w podróży.

Paryż, 19 lutego. Socyaliści delegaci Włoch na konferencyę londyńską, przeważnie posłowie, przybyli tu w przejeździe do Londynu.

Katastrofy.

Londyn, 19 lutego. Donoszą z Montrealu, że podczas pożaru w klasztorze Szarytek zginęło 50 dzieci.

Madryt, 19 lutego. Pod Barceloną zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. 12 osób zabitych, wiele rannych.

KURSA WALUT
WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 16 lutego:

	Płacą	Żądają
Marki	149.90	150.30
Lei	112.—	113.—
Lewa	121.50	123.—
Ruble	210·—	220.—
Szwajcarskie franki	167.—	169.—
Tureckie funty	27.50	28.25
Liry	90.—	95.—

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 2431/XVII. (1177). (728)

Obwieszczenie

galicyjskiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14 lutego 1918 L. 2431/XVII. (1177) tyczące się zarządzeń weterynaryjno-policyjnych z powodu pryszczycy w kraju.

Ze względu na obecny stan pryszczycy w kraju c. k. Namiestnictwo, zmieniając częściowo obwieszczenie z 15 stycznia 1918. L. 392/XVII. (184) **wyłącza z obszaru zapowietrzonego tem obwieszczeniem** następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

w powiecie politycznym Kołomyja;

Kołomyja.

w powiecie politycznym Limanowa:

Kasina wielka, Łętowe, Łostówka, Mszana Górna, Niedźwiedź;

w powiecie politycznym Nowy Sącz:

Dubne, Jastrzębnik, Leluchów, Muszyna, Muszynka, Tylicz, Wojkowa;

w pow. politycznym Nowy Targ:

Bańska, Biała Woda, Chochołów, Czarny Dunajec, Jaworki, Kościelisko, Podczerwone, Ratułów, Stare-Bystre, Szczawnica, Wyżna Szlachtowa, Witów, Zub-Suche;

w pow. polit. Przemyślany:

Alfredówka, Hanaczów, Hanczówka, Krościenko, Kurowice, Laszki Królewskie, Peczenia, Połonice, Połtew, Poluchów wielki, Rozworzany, Sołowa, Stanimirz, Turkocin, Wyżniany;

w pow. polit. Stary Sambor:

Grodowice;

w pow. politycznym Śniatyn:

Tuczapy;

w pow. polit. Stryj:

Dobrowlany, Dobrzany, Komarów, Podhorce, Strzałków, Tatarsko, Wierzany;

w pow. polit. Turka:

Jabłonka Masiowa, Jaworów, Wołcze, Żukotyn;

i zezwala na wolny obrót zwierzętami racicowemi z tych miejscowości oraz na ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacyach kolejowych w Czarnym Dunajcu, Kołomyji i Muszynie przy przestrzeganiu obowiązujących przepisów.

Inne postanowienia obwieszczenia z dnia 15 stycznia 1918 L. 392/XVII. (184) pozostają nadal w mocy.

Z c. k. Namiestnictwa.

Kraków, dnia 14 lutego 1918.

L. 2475/1201/XVII (727)

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 14 lutego 1918 L. 2475/1201/XVII. w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych z Bośni i Herzegowiny.

Ze względu na obecny stan chorob stadnych w Bośni i Herzegowinie c. k. Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z dnia 10 stycznia 1918 L. 208/96/XVII. zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 25 stycznia 1918 L. 34.187 względem wprowadzania zwierząt z Bośnii i Herzegowiny co następuje:

1. z powodu panującej pryszczycy, zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatu B. Dubica, a

2. z powodu panującego pomoru świń zakazuje się wprowadzania świń z powiatów: Derventa, B. Dubica, Gradaćac, Kladanj, Rogatica, Tesauj, Tuzla powiat i Zvornik.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Przekroczenia niniejszego obwieszczenia karane będą według ustawy z 6 sierpnia 1909 Dz. p. p. L. 177 przy zastosowaniu przepisów §§ 71, 72 i 73 tej ustawy, oraz odnośnego rozporządzenia wykonawczego.

To podaje się do powszechnej wiadomości.

C. k. Namiestnictwo.

L. 2049/18. (675 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 21 grudnia 1916 znaleziono w Przemyślu na targowicy kwotę 790 kor. w gotówce, którą zdeponowano w depozytach tut. Kasy miejskiej.

Kwotę 790 kor. po wykazaniu własności odebrać można w tut. Kasie miejskiej.

C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

L. 1944/18. (674 3—3)

Ogłoszenie.

Z końcem stycznia 1918 r. znaleziono w Przemyślu kwotę 60 kor. którą po wykazaniu własności i złożeniu przypadającego w myśl ustawy 10 prc. znaleźnego można odebrać z depozytów Kasy miejskiej w Przemyślu.

Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla.

Przemyśl, dnia 8 lutego 1918.

L. 804. (668 2—3)

Obwieszczenie

c. k. Dyrekcyi długu państwa

dotyczące

wydania nowych arkuszy kuponowych do przyjętych przez Państwo do wypłaty obligacyj $3\frac{1}{2}\%$ Pożyczki pierwszeństwa I. węgiersko-galicyjskiej koleji, a mianowicie: I. emisyi z roku 1870, II. emisyi z roku 1878 jak również uzupełniającej pożyczki z roku 1903.

Ze względu na nastąpić mającą w dniu 1 marca 1918 zapadłość ostatniego kuponu (Nr. 30) znajdującego się na wydanym arkuszu kuponowym, do obligacyj $3\frac{1}{2}\%$ Pożyczek pierwszeństwa I. węgiersko-galicyjskiej koleji, a mianowicie:

a) I. emisyi z roku 1870 po 400 kor.,

b) II. emisyi z roku 1878 po 400 kor.,

c) uzupełniającej pożyczki z roku 1903 po 5000 kor., względnie 400 kor. dla wydania nowych arkuszy kuponowych powzięto następujące postanowienia:

1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpoczyna się w dniu 1 marca 1918;

2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane przez c. k. Centralną Kasę państwową w Wiedniu (I. Bez., Singerstrasse Nr. 17). Będą one zawierały po 35 kuponów półrocznych (kupony Nr. 31 do włącznie 65), a mianowicie przy a) i b) po 7 kor., przy c) po 87 kor. 50 hal., względnie 7 kor., z terminami płatności 1 września 1918 do włącznie 1 września 1935, jak również jeden talon z terminem wymiany we wrześniu 1935;

3. Jako miejsca pośredniczące, poza Wiedniem, dla wydawania tych arkuszy kuponowych ustanowiono krajowe Kasy skarbowe, filialną Kasę skarbową w Krakowie, wszystkie urzędy podatkowe i skarbowe i sądowo-depozytowe Kasy w Wiedniu;

4. W Centralnej kasie mają strony złożyć talony za pomocą spisu (konsygnacyi) wygotowanego w jednym egzemplarzu, natomiast w miejscach pośredniczących, wymienionych w ustępie 3, za pomocą spisu w dwu egzemplarzach, o ile możności przez kalkę wygotowanych.

Te spisy sporządzone oddzielnie według pożyczek, mają zawierać numery talonów według kategoryi wartości w szeregu arytmetycznym jakoteż ich ilość sztuk i mają być przez strony przy podaniu ich adresu zaopatrzone datą i podpisem.

Na więcej konsygnacyj należy przynieść sumaryusz z podaniem ogólnej ilości sztuk złożonych talonów.

Na złożone talony otrzymuje strona potwierdzenie odbioru (kwit odbiorczy, recepis) w którem między innemi podany będzie także termin do podjęcia nowych arkuszy kuponowych.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tem miejscu, w którem zostały złożone talony w celu odnowienia arkuszy kuponowych.

Nowe arkusze kuponowe będą wydane za zwrotem potwierdzenia odbioru (kwitu odbiorczego, recepisu) na złożone talony, a odbiór nowych arkuszy kuponowych w miejscach pośredniczących, winny strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzenia odbioru.

Nowe arkusze kuponowe zostaną wydane stronom bezpłatnie.

Wiedeń, 8 lutego 1918.

C VIII. 23/18 (1). Przeciw Katarzynie z Gacurów Szeptakowej, Kseni z Szeptaków Połyniakowej, Hryciowi Połyniakowi i Olenie z Szeptaków Wisłowskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Aleksandrę Połyniakową, gospodynię w Łabowcu pozew o uznanie prawa własności 4/80 części realności lwh. 22, 2/20 części realności lwh. 23, 1/5 części realności lwh. 25 i 36/3720 części realności lwh. 123 ks. gr. gm. kat. Łabowiec objętych dawniej ś. p. Aleksandra Szeptaka własnych, Na podstawie pozwu wyznacza się ustną rozprawę na dzień 28 lutego 1918 o godzinie 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Katarzyny z Gacurów Szeptakowej, Kseni z Szeptaków Połyniakowej, Hrycia Połyniaka i Oleny z Szeptaków Wisłowskiej, ustanawia się pana Grzegorza Szwajkę, gospodarza w Łabowej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

N. Sącz, 6 lutego 1918. (721 2—3)

Upadłości.

Nc. V. 46/17 (17). Na rzecz Maurycego Winogrodzkiego, byłego kontrolora Wydziału pow. w Starym Samborze została złożona przez tenże Wydział do c. k. urzędu podatkowego w Starym Samborze jako tus. urzędu depozytowego wedle karty dep. Nr. 42 z tytułu poborów służbowych i odprawy łączna kwota 15.889 kor. 40 h. Ponieważ wedle zapodania Wydziału pow. w Starym Samborze na poborach służbowych Maurycego Winogrodzkiego uzyskali zajęcie jego wierzyciele, którzy obecnie z powodu zaginięcia odnośnych aktów są nieznani — przeto wzywa się wszystkich, którzy na poborach tych, względnie na powyższej sumie uzyskali jakie prawa ażeby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w sądzie tut. się zgłosili i prawa swe należycie wykazali — gdyż po upływie tego czasokresu zostanie na wniosek zarządzona wypłata powyższej kwoty tylko na rzecz tych osób, które prawa swe wykażą. (726 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stary Sambor, dnia 4 stycznia 1918.

C. IV. 206/13. Przeciw Michałowi Andruszko przebywającego w Ameryce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Ustrzykach przez Maryę Kraśniewicz względnie jej prawonabywców Mendla Feldera i Samuela Schwebla pozew o 376 kor. 35 hal. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 21 lutego 1918 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Michała Andruszko, ustanawia się p. dr. Sternera, adwokata w Ustzykach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michała Andruszko w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Ustrzyki, dnia 23 stycznia 1918. (734)

Amortyzacye.

Nc. V. 419/17. Na wniosek Stanisława Moszkiewicza, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego wydanego przez kasę oszczędności miasta Przemyśla z 4 listopada 1913 Nr. 6974 opiewającego na srebrny zegarek „Omega" na kwotę 20 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 12 stycznia 1918. (679 3—3)

T. II. 22/17 (1). Edykt. Na wniosek Banku powiatowego w Tarnopolu, zarejestrowanego stowarzyszenia zarobkowego z ograniczoną poręką, zarządza się postępowanie celem umorzenia następujących weksli, które miały rzekomo zaginąć. 1. na kwotę 15 000 kor. opiewającego, akceptanci: Róża recte Rachela Leiner zamężna Schinagel, Leon Schinagel, wystawiciel: Bank Powiatowy Tarnopol, żyro Bank przemysłowy Lwów; 2. na kwotę 30.000 kor. opiewającego, akceptanci: Róża recte Rachela Leiner zamężna Schinagel, Leon Schinagel, wystawiciel: Bank Powiatowy Tarnopol, żyro: — oba weksle płatne dnia 1 sierpnia 1914.

Posiadacza wspomnianych zaginionych weksli, jakoteż tych, którzy pretensye do nich mogą podnieść, wzywa się, ażeby do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu weksle te tutejszemu sądowi przedłożyli, iłeże inaczej po upływie powyższego czasokresu weksle powyższe za umorzone i bezskuteczne uznane zostaną. (692 2—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 8 stycznia 1918.

DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 5776/Ma. (729)

C. k. Namiestnictwo Krajowy Urząd gospodarczy w Krakowie ogłasza:

KONKURS

w celu obsadzenia **kilku posad powiatowych inspektorów zbożowych** we wschodniej i środkowej Galicyi.

Zakres działania powiatowych inspektorów zbożowych określa rozporządzenie Cesarskie z 11 czerwca 1916 Dz. u. p. Nr. 176 oraz wydana na podstawie tego rozporządzenia instrukcya służbowa.

O posadę tę mogą się ubiegać mężczyźni w pełni sił, posiadający wykształcenie ogólne i praktyczne wiadomości rolnicze.

Podania pisemne zawierające daty tyczące się curriculum vitae, dotychczasowego zajęcia tudzież stosunku do służby wojskowej wnosić należy wraz z odpisami świadectw do c. k. Namiestnictwa Krajowego Urzędu gospodarczego w Krakowie ul. Czysta 16 do dnia 15 marca 1918.

Warunki umowy służbowej zostaną ustalone na podstawie ustnego porozumienia.

Kraków, 13 lutego 1918.

Z c. k. Namiestnictwa-Krajowego Urzędu gospodarczego.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.